

Nie słucham się was, idę ciągle swoją drogą
Nie wiem, co tam ubierasz, nie patrzę tobie na logo
Zamiast coś robić, przyglądasz się moim ambicjom
Po co się wtrącasz i zarzucasz mi, co ma być moją misją

Nie słucham się was, idę ciągle swoją drogą
Nie wiem, co tam ubierasz, nie patrzę tobie na logo
Zamiast coś robić, przyglądasz się moim ambicjom
Po co się wtrącasz i zarzucasz mi, co ma być moją misją

Jebać moje płuca i niech płoną, płoną
Nowe twarze obok, ale ciągle solo
Chyba w końcu ludzie coś innego wolą
W końcu jakieś siano, w końcu jestem sobą
Gdzie mój actavis, czy mam palić weed?
Czemu ona się śni, kiedy powinien plik?
Mamy miliony dziś, a co będzie za week?
Miałem miesiąc przerwę, ale wracam dziś
Używki odpalamy, typie, przez ten bic
Wlewaj mi do kubka, no i nie mów nic
Mówiłem zawsze mamie, że chcę mocno żyć
Otwierałem to, co bali się najlepsi z nich
Jestem cały spocony, gdzie jest prysznic?
Nie uwierzysz, co dają mi te nagrywki
Jestem prawie jak Chief Keef, mokry jak cipki
Dbamy o nasze rodziny, gdy rzucamy na blok
Ta muzyka da mi więcej, niż tych pieniędzy sort
Ale zakochany w nich non stop (ouuh)
Ale zakochany w nich non stop
Bo gdyby nie one, to miałbym ciężiej, ciężiej (ouuh)
Ruszamy to niebo, to po te pliki (ouuh)
Mówiłem, że palę, palę na wizji (ouuh)
Moje życie to, czuje się jak na misji (ouuh)
Jestem kartkami wyrwanymi z Biblii (ouuh)

Nie słucham się was, idę ciągle swoją drogą
Nie wiem, co tam ubierasz, nie patrzę tobie na logo
Zamiast coś robić, przyglądasz się moim ambicjom
Po co się wtrącasz i zarzucasz mi, co ma być moją misją

Nie słucham się was, idę ciągle swoją drogą
Nie wiem, co tam ubierasz, nie patrzę tobie na logo
Zamiast coś robić, przyglądasz się moim ambicjom
Po co się wtrącasz i zarzucasz mi, co ma być moją misją